

Dla kogo?

John L. Casti, Werner DePauli, *Gödel. Życie i logika*, CiS, Warszawa 2003.

Ukazała się w tym roku niewielka książeczka o intrygującym tytule *Gödel. Życie i logika* — łakomy kąsek dla czytelnika zainteresowanego postacią matematyka, dla którego towarzystwa Einstein miał przyjechać do Princeton. Notka na okładce informuje, że co najmniej jeden z autorów zajmuje się „analizą dorobku Kurta Gödla”.

Otwieramy książkę. Tłumaczył ją Piotr Amsterdamski — kolejny plus. Trochę zastanawia jej objętość: 192 strony, duża czcionka, mały format mają pomieścić opowieść o życiu i logice „najlepszego matematyka stulecia”; tymczasem rzecz zaczyna się „od czasów Arystotelesa”, a kończy — „podróżą w głąb duszy”. Najwidoczniej należy nastawić się na popularne opracowanie, być może sympatyczny początek znajomości ze słynnym logikiem, przystępne wprowadzenie w tajemniczy świat współczesnej matematyki?

Styl i sposób wykładu wydaje się potwierdzać to przypuszczenie: twierdzenie Gödla zostało wytłumaczone na przykładzie „Maszyny do Czekoladowych Ciast”, paradoksy teorii mnogości zilustrowane znaną historią fryzjera golącego wszystkich, którzy nie golą się sami, system formalny zbudowany jest w oparciu o karciane symbole, dla wyjaśnienia numeracji Gödla zapożyczono od Hofstadtera „analogię kolejową”, itp. W książce roi się od dowcipnych uwag i anegdotek z życia Gödla: o tym, jak przyszła żona obroniła go parasolką przed „brunatnymi koszulami”, czy jak skrupulatny

logik znalazł w konstytucji amerykańskiej lukę, pozwalającą na przekształcenie ustroju Stanów Zjednoczonych w dyktaturę.

Tyle tylko, że wśród tych rozmaitych uwag, analogii i skojarzeń gubią się informacje o głównym bohaterze. Niemal tyle samo co jemu miejsca autorzy poświęcają filozofii Wittgensteina i Koła Wiedeńskiego¹; znacznie więcej zajmuje dyskusja na temat możliwości komputerów i sztucznej inteligencji: od teorii rekursji ze stosunkowo szczegółowym omówieniem maszyn Turinga łącznie z tzw. problemami stopu i pracowitych bobrów, poprzez tezę Turinga–Churcha, dyskusję z Penrosem, nauki kognitywne, test Turinga, różne podejścia do problematyki sztucznej inteligencji aż po algorytmy genetyczne — to wszystko po to, by wspomnieć o argumencie Lukasa błędnie interpretującym twierdzenie Gödla.

Dwa ostatnie rozdziały poświęcone są rozważaniom kosmologicznym oraz pracom Chaitina. Przyznać jednak muszę, że ich nie przeczytałam. Książka, w pierwotnym zamierzeniu „do poduszki”, pobudzała do gwałtownej (i nie sprzyjającej miłemu zasypianiu) pracy umysłowej, polegającej jednak głównie na tym, by znaleźć taki punkt widzenia, z którego ze spokojem mogłabym zaakceptować twierdzenia autorów. Jednak kiedy na 149 stronie przeczytałam, jakoby „Immanuel Kant głosił, że zmiany są złudą wywołaną naszym szczególnym ludzkim sposobem percepcji”, nie wytrzymałam. I w chwilę potem pogratulowałam sobie tej decyzji, szkoda że podjętej tak późno. Bowiem skoro czytając o rzeczach znanych musiałam poszukiwać perspektywy pozwalającej na przyjęcie stanowiska autorów², nie mogłam polegać na informacjach dla mnie

¹Może to dziwić tym bardziej, jeżeli uważnie przeczyta się wprowadzający w problematykę wiedeńskiej filozofii fragment, gdzie czytamy m.in.: *Gödel nigdy nie rozmawiał z Wittgensteinem, ale widział go kiedyś na wykładzie L. E. J. Brouwera o matematyce, nauce i języku, wygłoszonym, na Uniwersytecie Wiedeńskim w 1928 roku. W każdym razie jego sposób widzenia matematyki z pewnością odbiegał od późniejszej koncepcji Wittgensteina [...]*. Wprawdzie autorzy wskazują również pewne podobieństwa poglądów filozofa i logika, ale moim zdaniem, czynią to w sposób nieprzekonujący.

²Tu dopisać by warto słówko, np. o rozstrzygalności aksjomatów w „formalnej wersji logicznej” twierdzenia Gödla (s. 54), tu zaznaczyć, że tak twierdzili

nowych — skądże bowiem mieć pewność, że nie wyciągam z nich zupełnie błędnych wniosków?

Jednym słowem: dla kogo ta książka? Ani dla specjalistów — nie ma tam stwierdzeń odkrywczych³, ani dla nowicjuszy — strzeżcie się! Można ją polecić co najwyżej kolekcjonerom anegdot.

Maria Piesko

tylko niektórzy interpretatorzy (np. filozofii Wittgensteina), to znów machałam już ręką i nie zastanawiałam się dłużej na istnienie jakichże to „ograniczeń logicznej mocy ludzkiego umysłu” miałyby wskazywać twierdzenie Gödla (nie sądzę, by wynikało to z rozważań zamieszczonych na s. 120). Od wniesienia do oryginalnego tekstu poprawki nie mógł się powstrzymać najwidoczniej i tłumacz (por. s. 41).

³Autorów najwyraźniej pociąga tematyka sztucznej inteligencji; dlaczego jednak nie zamieścili swoich rozważań pod nieco bardziej adekwatnym tytułem?